

"List do Galatów" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Albert Vanhoye SJ, Peter S. Williamson. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2022

Dwa okresy historii zbawienia **Ga 3,23-29**

NT: Rz 6,3-14; 8,14-19; 11,32; 1 Kor 12,13; Ga 4,4-7; Ef 2,14-15; Kol 3,11

KKK: rola Prawa, 708, 1963-1964; jedność w ciele Chrystusa, 791; chrzest i usprawiedliwienie, 1227, 1243, 1445

Lekcjonarz: 3,26-28: obrzęd chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych; obrzęd chrztu dzieci.

W tej sekcji listu Paweł wyraźniej przedstawia rozróżnienie sugerowane w wersecie 22 między dwoma okresami w historii zbawienia: czasem Prawa i czasem wiary.

Wersety 23 i 24 opisują czas Prawa, wersety od 25 do 29 sytuację zainicjowaną przyjściem Chrystusa.

[3,23] Do czasu przyjścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymani w zamknięciu aż do przyszłego objawienia się wiary.

W wersecie 23 apostoł personifikuje wiarę, przedstawiając ją jako kogoś, kto miał przyjść i wreszcie się zjawił.

Paweł to nauczyciel obdarzony dużą wyobraźnią zdolny przedstawić to, czego chce nauczyć, w sposób wyrazisty i zapadający w pamięć.

Często personifikuje takie abstrakcyjne pojęcia jak grzech (Rz 5,12; 7,8-9), śmierć (Rz n5,12.14; 1 Kor 15,54-56) i Prawo (Rz 5,20; 7,1; Ga 3,24).

Grecki czasownik tłumaczony tutaj jako „poddani pod straż” w sensie „chronieni” lub „pilnowani” potwierdza, że to trzymanie w zamknięciu nie miało celu negatywnego, lecz pozytywny¹.

¹ Inne nowotestamentowe użycia czasownika **froureo** („poddąć pod straż”) także wskazują na zamiar pozytywny (2 Kor 11,32; Flp 4,7; 1 p 1,5). Podobnie czasownik oddawany jako „trzymani w zamknięciu” nie musi oznaczać „uwięzienia”, jak oddają to niektóre tłumaczenia [angielskie – przyp. tłum.].

Chociaż Prawo nie było w stanie powstrzymać danej osoby od grzechu, to jednak było wspaniałym darem dla Izraela pozwalającym poznać działanie Boga, a ponadto strzeżona przez nie społeczność ludu wybranego znajdowała się, przynajmniej co do zasady, pod jego ochroną (Wj 33,13; 34,1-28; Ps 147, 19-20).

Kiedy Paweł mówi w pierwszej osobie „my”, po raz kolejny ma na myśli siebie i swoich rodaków poddanych Prawu Mojżeszowemu.

Paweł ukazuje przyjście wiary jako wydarzenie bezprecedensowe i jedyne w swoim rodzaju,

Nie mówi tu zatem o wierze, która rodzi się w sercach osób przyjmujących Chrystusa, ponieważ takie wydarzenie ma miejsce każdego dnia, nie jest więc wyjątkowe i jedyne w swoim rodzaju.

Nie, Pawłowi chodzi tutaj o zmianę duchowej sytuacji rodzaju ludzkiego, wynikającej ze szczególnego wydarzenia znajdującego się w centrum historii – śmierci i zmartwychwstania Jezusa.

Tak wyraźne rozróżnienie przez Pawła dwóch okresów w historii ludzkości i przypisanie wiary do drugiego z nich może sprawiać wrażenie, że okres pierwszy ocenia on negatywnie.

Ktoś może nawet dojść do wniosku, że apostoł przeczy sam sobie, skoro na początku rozdziału podkreślał wiarę Abrahama (Ga 3,6.9), teraz zaś twierdzi, że patriarcha żył w okresie „**do czasu przyjścia wiary**”.

Jest rzeczą oczywistą, że przedstawiane tu rozróżnienie nie ma charakteru absolutnego.

Okres poprzedzający przyjście Chrystusa nie był czasem całkowitego braku wiary.

Można raczej powiedzieć, że był to czas, w którym **kwiat wiary jeszcze nie zakwitł**.

Mówiąc dokładniej, nie dokonało się jeszcze „objawienie” wiary, ponieważ nie został dotąd położony niezbędny dla niej fundament.

To stało się dopiero na Kalwarii, gdzie Jezus, przez swój krzyż i zmartwychwstanie, stał się fundamentem wiary (1 Kor 3,11; zob. 1 P 2,4-6).

Przez swoje zwycięstwo nad grzechem i śmiercią – zwycięstwo będące wynikiem tego, że przyjął na siebie śmierć z miłości do ludzi (zob. Ga 1,4; 2,20) – Chrystus objawił się jako całkowicie godny naszej wiary i został przedstawiony przez Boga wszystkim, by w Niego wierzyli (Dz 2,36; 17,31; Rz 1,4; Hbr 3,1-6).

W taki sposób została w pełni objawiona wiara.

Istnieje znacząca różnica między wiarą Abrahama a wiarą chrześcijan.

- ✚ Abraham żył oczekiwaniem, a jego wiara była wiarą w obietnicę dotyczącą przyszłości: „**Będę ci błogosławił i twoje imię rozślawię: staniesz się błogosławieństwem**” (Rdz 12,2).
- ✚ Wiara chrześcijan opiera się na fundamencie, który został już położony. Nasza wiara pociąga za sobą powierzenie siebie Chrystusowi, który został objawiony, i przyjęcie Jego już zrealizowanego dzieła odkupienia.

Błogosławieństwo Boże już się dla nas urzeczywistniło i działa. Dzięki darowi Ducha Świętego w pełni zrealizowało się nasze usprawiedliwienie.

Nastąpiła ogromna zmiana i Paweł jest świadom tego, że żyje w uprzywilejowanej epoce.

[3,24] Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi, abyśmy dzięki wierze uzyskali usprawiedliwienie.

Myśl o tym, że jesteśmy pod ochroną Prawa, prowadzi apostoła do kolejnej metafory.

Prawo stało się dla nas wychowawcą.

Pojawiające się w oryginale greckie słowo **paidagogos** oznaczało niewolnika, którego obowiązkiem było nadzorowanie dzieci i prowadzenie ich na lekcje do nauczyciela.

Taki właśnie sens zamierzył Paweł, gdyż dalej pisze: **ku Chrystusowi.**

Dobrze oddaje to angielski przekład New Jerusalem Bible, w którym czytamy, że „**Prawo służyło jako niewolnik, by się nami opiekować, by prowadzić nas do Chrystusa**”².

Takie metaforyczne przedstawienie Prawa niesie ze sobą konotacje nadzoru i ograniczenia, a więc tego, co potencjalnie nieprzyjemne, ale także treść pozytywną, czyli podążanie ku Mistrzowi.

Prawo, oświadcza Paweł, istniało wyłącznie po to, by doprowadzić Żydów takich jak on sam do Chrystusa, abyśmy dzięki wierze uzyskali usprawiedliwienie.

[3,25-26] Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. Wszyscy bowiem przez wiarę jesteście synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie.

Gdy jednak wiara nadeszła, wierzący, chcąc dotrzeć do nauczyciela, nie są już dłużej zależni od Prawa: nie jesteśmy poddani wychowawcy.

Przez wiarę zmieniła się całkowicie nasza kondycja duchowa.

² „The Law was serving as a slave to look after us, to lead us to Christ” – przyp. tłum.

W tym miejscu Paweł od razu przedstawia najwyższą godność, którą zostali obdarzeni wierzący w Chrystusa, a mianowicie godność bycia dziećmi (dosłownie „synami”) Bożymi (zob. Tło biblijne poniżej).

Tej godności nie dostępują wyłącznie chrześcijanie pochodzenia żydowskiego; przywilejem tym cieszą się także chrześcijanie nawróceni z pogaństwa.

Paweł skwapliwie to podkreśla, przechodząc w wersecie 25 z pierwszej osoby liczby mnogiej w wersecie 26: „**Wszyscy [poganie] bowiem jesteście**” dziećmi Bożymi.

Ta zmiana pokazuje niezłomne przekonanie Pawła, iż nowa sytuacja duchowa Żydów może zainicjować nową sytuację wszystkich ludzi.

Bycie dzieckiem Bożym nie wyklucza konieczności uczenia się, wyklucza natomiast konieczność bycia poddanym „wychowawcy”, czyli Prawu Mojżeszowemu, ponieważ synowie i córki Boży w Chrystusie Panu uczestniczą w uwielbionym synostwie ich zmartwychwstałego Pana.

Później (Ga 5,13-26) Paweł powie nam, co w chrześcijańskim sposobie życia jest przewodnikiem zastępującym Prawo.

[3,27] Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie [zanurzyli się w Chrystusa BL] przyoblekliście się w Chrystusa.

W wersecie 27 Paweł pokazuje, że w tę nową, ścisłą relację z Chrystusem wierzący wchodzić przez chrzest. Chrzest to konkretny wyraz przynależności do Chrystusa w wierze.

Paweł w tych wersetach utożsamia, praktycznie rzecz biorąc, chrzest z wiarą, pokazując, że wiara chrześcijańska to nie tylko przyjęcie rozumem credo lub doświadczenie religijne.

Wiara podąża drogą wcielenia i dlatego angażuje także ludzkie ciało.

Chrzest wyraża i powoduje włączenie całego wierzącego – jego ciała, duszy i ducha – w ciało Chrystusa.

W Liście do Rzymian (6,3-14) apostoł wyjaśni, jak chrzest jednoczy wierzący z cielesną śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, zarówno teraz, jak i w naszej ostatecznej przyszłości³.

Chrzest urzeczywistnia wiarę w Chrystusa.

³ W Liście do Rzymian Paweł posłużył się analogią wszczepienia gałązki do pnia drzewa: „**Jeżeli bowiem zrośliśmy się z Nim przez śmierć podobną do Jego śmierci, to będziemy również jedno z Nim przez podobne zmartwychwstanie**” (6,5 BL; podkr. A.V.)

Tło biblijne: „dzieci Boże” czy „synowie Boży”?

Angielski przekład NABRE oraz wiele innych współczesnych przekładów oddaje greckie słowo „syn” i „synowie” (Ga 3,26 i 4,6-7) jako odpowiednio „dziecko” i „dzieci”. Tego rodzaju tłumaczenie inkluzywne nie jest błędem, gdyż Paweł ma tu bez wątplenia na myśli zarówno chrześcijan, jak i chrześcijanki; ponadto w innym miejscu używa zamiennie wyrażen „synowie Boży” i „dzieci Boże” (Rz 8,14-19). Trzeba jednak zauważyć, że słowa „dziecko” i „dzieci” odnoszą się często do osób niepełnoletnich, podczas gdy Paweł podkreśla, że chodzi o dorosłe dzieci (zob. Ga 4,1-2). Apostoł używa w tym miejscu rzeczownika „synowie” prawdopodobnie dlatego, że termin ten pokazuje wyraźniej, iż chrześcijanie są uczestnikami dziedzictwa Abrahama. Innymi słowy, Paweł mówi nam, że wszyscy wierzący mogą cieszyć się pełnią korzyści przynależnych dziedzicom Abrahama.

Zarówno tutaj, a jeszcze wyraźniej w następnym rozdziale (4,4-7) Paweł łączy nasz status synów Bożych z naszym włączeniem w Chrystusa Syna – jesteśmy synami w Synu. Apostoł mówi, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni mają dostęp do wszystkich korzyści dziedzictwa, tożsamości i wolności przynależnych dorosłym dzieciom Bożym.

To oznacza, że **chrzest** różni się radykalnie od obrzezania.

Nie jest zwyczajnym rytuałem, lecz **środkiem umożliwiającym prawdziwe złączenie istnień dwóch osób: osoby wierzącej i Chrystusa**.

Podczas gdy obrzezanie pozostawia trwały i widoczny znak na ciele wskazujący przynależność do konkretnego narodu, chrzest nie pozostawia żadnego znaku świadczącego o czyjejś narodowości i zaproszeni są do niego ludzie wszystkich narodów.

Pisząc o chrzcie, Paweł nie mówi, że jesteśmy „ochrzczeni w **Chrystusie**”. Lecz (dosłownie tłumacząc jego tekst): „zostaliśmy zanurzeni w Chrystusa”⁴.

Paweł nie chce jednak powiedzieć, że Chrystus jest tutaj **żywiołem, w który** się po prostu zanurzamy, lecz że jest **Osobą, z którą** wierzący jednoczy się przez chrzest.

Zanurzenie to dokonuje się „w wodzie” (zob. Mt 3,11) i „w Duchu” (zob. Mt 3,11; 1 Kor 12,13), ale z powodu zjednoczenia, które rodzi, jest zanurzeniem **w Chrystusa**.

Chrzest powoduje nie tylko zmianę relacji z Bogiem, lecz także zmianę w samym jestestwie ochrzczonego, co Paweł opisuje za pomocą czasownika „przyoblec się” „przyoblekliście się w Chrystusa”.

To trochę dezorientujące twierdzenie: jak można „przyoblec się” w drugiego człowieka?

⁴ W języku greckim czasownik **baptidzo**, użyty w Ga 3,27; Mt 3,11 i 1 Kor 12,13, oznacza dosłownie „zanurzam”. Dopiero w teologii chrześcijańskiej uzyskał specyficzne znaczenie „chrzczę” i jest stosowany w kontekście obrzędu chrztu świętego – przyp. red. nauk.

Można je rozumieć opacznie jako zmianę zewnętrzną i powierzchowną; zmiana ubrania nie zmienia samego człowieka.

Jednak w tym miejscu, podobnie jak w niektórych tekstach Starego Testamentu, czasownik „przyoblec się” wskazuje na zmianę określającą na nowo życie człowieka.

Na przykład w tekście z Księgi Izajasza, który miał być może na myśli apostoł, czytamy: „**Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojącą w swe klejnoty**” (Iz 61,10; zob. Ps 132,16).

Przyobleczenie się w Chrystusa powoduje głęboką przemianę człowieka (1 Kor 6,11).

[3,28] Nie ma już Żyda ani poganina [Greka BP, BPO, BL], nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie.

Przyobleczenie się w Chrystusa jest tak głębokie, że dosięga samego jądra tożsamości danej osoby i przemienia je.

Paweł z niesłychaną śmiałością głosi, że w Chrystusie Jezusie znikają na zawsze wszelkie różnice między Żydem a Grekiem, między niewolnikiem a wolnym, a także różnice seksualne między mężczyzną i kobietą.

Wskazuje zarazem na kontekst, w którym te różnice przestają mieć znaczenie: „w Chrystusie Jezusie”. Innymi słowy, w naszych relacjach ze zmartwychwstałym Panem podziały te nie są już ważne.

Spośród podziałów, które odrzuca, najbardziej interesuje go pierwsze -nie ma już Żyda ani poganina (Greka) – pozostałe zaś tylko je wzmacniają.

Nie chodzi mu o różnice kulturowe, ponieważ wówczas zestawiliby Greków i nie-Greków (barbarzyńców), tak jak to robi w Liście do Rzymian (1,14), w którym przedstawiciele kultury greckiej, ze względu na jej wyższą wartość, są wymienieni jako pierwsi.

Tutaj podstawą rozróżnienia jest religia i dlatego pierwszeństwo należy się Żydom, którzy jako członkowie narodu wybranego słusznie uważali siebie za szczególnie uprzywilejowanych przez Boga (zob. Rz 2,17-20; Ef 2,11-12).

Przyznanie, że nie istnieje już dłużej fundamentalna różnica między członkiem narodu żydowskiego a kimkolwiek innym, to ze strony Żyda takiego jak Paweł akt wielkiej odwagi.

Wielu jego rodaków, nie wyłączając judaizantów, uznałoby, że obala w ten sposób jedno z fundamentalnych twierdzeń ich religii. Nic zatem dziwnego, że jego działalność apostołska budziła tak gwałtowny sprzeciw.

Co więcej, nawet religijny podział, istniejący w Starym Testamencie, na Żyda i poganina został zniesiony w Chrystusie, gdyż każdy zjednoczony ze zmartwychwstałym Jezusem przez wiarę należy do „nowego stworzenia (Ga 6,15; zob. Ef 2,13-19), którego członkami mogą być zarówno poganie, jak i Żydzi, ponieważ jedynym warunkiem wejścia do tej społeczności jest wiara w Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał.

Drugie rozróżnienie – **nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego** – dotyczy podstawowego statusu osoby w świecie starożytnym, a nie pozycji społecznej (w takim wypadku Paweł napisałby, że nie ma już niewolnika ani pana).

Podział na niewolników i wolnych obywateli rzymskich stanowił jeden z fundamentów organizacji życia społecznego w świecie grecko-rzymskim.

Osoby wolne cieszyły się wieloma prawami politycznymi i obywatelskimi; niewolnicy byli pozbawieni tych praw i godności.

Odrzucanie tej różnicy było krokiem równie wywrotowym, co odrzucanie różnicy między Żydem a poganinem.

Wymieniając na pierwszym miejscu niewolnika, Paweł chce podkreślić, że w Kościele i w królestwie Chrystusa ta niegodna człowieka pozycja została zniesiona.

Każda wierząca osoba, gdy została ochrzczona w Chrystusie, cieszy się pełną ludzką godnością, ponieważ zmartwychwstały Chrystus jest doskonałym człowiekiem.

Powołanie człowieka do panowania nad całym stworzeniem (Rdz 1,26) wypełniło się w doskonały sposób właśnie w Jezusie Zmartwychwstałym i Panu Wszechświata, z którym są odtąd zjednoczeni wszyscy niewolnicy będący chrześcijanami.

Warto jednak zauważyć w tym miejscu, że Paweł unieważnia nie tylko niewolnictwo, ale i status osoby wolnej.

Nie mówi, jak ktoś mógłby się spodziewać: „Nie ma już niewolników! Od tej pory wszyscy są wolni!”. Mówi natomiast: „nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego”.

Bardziej szczegółowo wyjaśnia to w Pierwszym Liście do Koryntian: „**Albowiem ten, kto został powołany w Panu jako niewolnik, jest wyzwoleniem Pana. Podobnie i ten, kto został powołany jako wolny, staje się niewolnikiem Chrystusa**” (7,22).

Stanowisko Pawła nie jest stanowiskiem reformatora eliminującego niesprawiedliwe podziały społeczne.

Jego perspektywa jest głębsza, gdyż koncentruje się na statusie wszystkich ludzi w Chrystusie. Pokazuje, że status społeczny i cywilny jednostki w cesarstwie rzymskim nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia, ponieważ taki status nie istnieje w Chrystusie.

Rzecz jasna, ta perspektywa musi prowadzić do głębokiej zmiany, co pokazują słowa Pawła w Liście do Filemona, w którym prosi adresata, by potraktował niewolnika Onezyma „**nie jako niewolnika, lecz więcej niż niewolnika, jako brata umiłowanego**” (Flm 16).

Świadomość, że w Chrystusie „nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego” doprowadzi ostatecznie do tego, że w społeczeństwach chrześcijańskich to rozróżnienie społeczne zostanie zniesione, a wszyscy niewolnicy staną się ludźmi wolnymi.

Trzecie i ostatnie twierdzenie apostoła jest najśmielsze ze wszystkich, ponieważ dotyczy różnic płci. Paweł posługuje się tu trochę innym sformułowaniem i pisze, że nie ma już mężczyzny ani kobiety.

Chce w ten sposób przeciwstawić swoje twierdzenie słowom Księgi Rodzaju, mówiącej, że Bóg „**stworzył mężczyznę i niewiastę**” (Rdz 1,27; 5,2).

Paweł ma odwagę głosić, że nie istnieje już mężczyzna i kobieta.

Twierdzi tak, ponieważ jest przekonany, że Bóg zapoczątkował w Chrystusie nowe stworzenie całkowicie odmienne od pierwszego stworzenia.

Ludzie stają się nowymi stworzeniami przez wiarę i chrzest (Ga 6,15; 2 Kor 5,17). Słowa Pawła wskazują równocześnie, że w Chrystusie zostaje zniesiona różnica między mężczyznami a kobietami, która istniała w judaizmie w kwestiach religijnych (dotycząca np. obrzezania i dostępu do świątyni).

Kiedy Paweł mówi, że w Chrystusie zniesione zostają różnice między mężczyzną a kobietą, przypomina się nam nauczanie Jezusa o sposobie życia ludzi po zmartwychwstaniu zapisane w ewangeliiach synoptycznych.

Gdy saduceusze spyтали Go, czyją żoną będzie kobieta, która w czasie ziemskiego życia miała siedmiu mężów, odpowiedział im: „**Przy zmartwychwstaniu bowiem nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie**” (Mt 22,30).

Jezus mówi o życiu po zmartwychwstaniu, natomiast Paweł opisuje obecną sytuację chrześcijan już w tej chwili uczestniczących w życiu Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał.

Paweł zdaje się mówić, że skoro po śmierci nie będzie już małżeństwa ani zjednoczenia seksualnego i ludzie będą „jak aniołowie Boży w niebie”, oznacza to w pewnym sensie, że na najgłębszym poziomie tożsamości chrześcijańskiej już teraz „nie istnieje mężczyzna i kobieta”⁵.

Słowa Pawła nie odnoszą się oczywiście do biologii, psychologii ani życia rodzinnego. Paweł wie, że w życiu doczesnym dalej trwa instytucja małżeństwa i że chrzest nie eliminuje pożądania seksualnego.

Z tego powodu w swoich listach poświęca dużo uwagi duszpasterskiej właśnie kryteriom małżeństwa i płci⁶.

Na przykład w Pierwszym Liście do Koryntian mówi: „**Zresztą u Pana ani mężczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny**” (11,11; podkr. A.V.).

To oznacza, że nawet u Pana Paweł uznaje rozróżnienie na mężczyznę i kobietę i potwierdza ich wzajemną zależność od siebie. Mężczyźni i kobiety potrzebują siebie nawzajem, aby w pełni otrzymać łaskę Chrystusa.

Po zdecydowanym odrzuceniu istnienia na najgłębszym poziomie trzech wymienionych rozróżnień między chrześcijanami, Paweł jeszcze raz je unieważnia równie mocnym twierdzeniem:

wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie.

W wersecie 26 Paweł pisał w liczbie mnogiej o córkach i synach, że wszyscy oni są w Chrystusie Jezusie dzięki wierze dziećmi Bożymi.

To mogłoby prowadzić do przekonania, że dzieci Boże to synowie i córki jako odrębne jednostki.

Tymczasem Chrystus jest jeden i jeśli wszyscy są przyobleczeni w Chrystusa, to skoro Chrystus nie jest podzielony, wszyscy są jednym w Chrystusie.

Tym samym okazuje się, że mnogość córek i synów jest ostatecznie jednością.

Synostwo Boże chrześcijan możliwe jest tylko w jednym i jedynym Synu i dlatego wszyscy są kimś jednym w Nim.

⁵ Większość katolickich interpretatorów tego cytatu, w tym **św. Jan Paweł II** w swojej teologii ciała, nie wyciąga ze słów Jezusa wniosku, jakoby w życiu przyszłym miała zniknąć różnica między mężczyzną a kobietą. Pewien egzegeta wyjaśnia, że chociaż ciągle pozostają widoczne różnice płciowe (1 Kor 11,2-16), „przed Bogiem nie wyróżniają nas jakieś cechy zewnętrzne (...), lecz wiara. Różnice dotyczące rasy, klasy i płci rozpułyły się w nowym stworzeniu, które nastąpiło w Chrystusie (...). W świecie doczesnym różnice rasowe, społeczne i płciowe dzielą boleśnie ludzi, jednak tym, którzy tworzą nową eschatologiczną osobę, nie mogą blokować pełnego dostępu do bycia członkiem ludu Bożego” (F. J. Matera)

⁶ Zob. 1 Kor 6,9-7,40; Ef 5,3-6.21-33; Kol 3,18-19; 1 Tes 4,3-8

Mówiąc o jedności wszystkich wierzących, Paweł nie używa liczebnika rodzaju nijakiego, tak jak Jezus w Ewangelii Jana, gdy modli się za swoich uczniów: „**aby wszyscy stanowili jedno**” (J 17,21; zob. J 17,11.23).

Paweł używa liczebnika rodzaju męskiego, co oddano w przekładzie jako „ktoś jeden”. Dlaczego?

W Liście do Efezjan pisze, że Chrystus zniósł Prawo, które wprowadziło rozdział między Żydami a poganami po to, „**aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, [i] pojednać z Bogiem, w jednym Ciele**” (Ef 2,15-16; podkr. A.V.).

Zastosowane w oryginale greckim słowo **anthropos** oznacza dokładnie „człowiek” i odnosi się do obu płci. Innymi słowy, **wszyscy ochrzczeni tworzą jednego człowieka i istnieją tylko „w Chrystusie Jezusie”**.

Jedności wszystkich wierzących nie wolno jednak mylić z osobą Chrystusa.

Mamy tu do czynienia z pewną tajemnicą. W innym miejscu Paweł używa wyrażenia „ciało Chrystusa”, by zaznaczyć to rozróżnienie: „**Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi [Jego] członkami**” (1 Kor 12,27).

W Liście do Efezjan i Liście do Kolosan powie nam z kolei o Chrystusie jako Głowie ciała, którym jest Kościół⁷.

To włączenie chrześcijan w „Chrystusa”, aby tworzyli „nowego człowieka”, pomaga wyjaśnić naturę naszego synostwa w Chrystusie i wynikającej z tego jedności.

Werset 28 zamyka wątek zapoczątkowany przez Pawła w wersecie 25 i wyjaśniający, że chrześcijanie dzięki wierze nie podlegają już Prawu.

Dzięki wierze bowiem staliśmy się dziećmi Bożymi przez to, że zostaliśmy włączeni w zmartwychwstałego Chrystusa, uwielbionego Syna Bożego.

[3,29] Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama, dziedzicami zgodnie z obietnicą.

Teraz Paweł wyciąga ostateczny wniosek.

Na pierwszy rzut oka wniosek Pawła nie przystaje do wcześniejszej argumentacji.

W wersecie 26 mówił, że wszyscy wierzący są „dziećmi Bożymi” (BP), co wyjaśniał w dwóch następnych wersach.

W wersecie 29, zamykającym zdanie, spodziewalibyśmy się rozwinięcia tej myśli, a zamiast tego zostajemy w pewien sposób przeniesieni na niższy poziom.

⁷ Ef 4,15-16; 5,23; Kol 1,18; 2,19

Nie mamy się już cieszyć z tego powodu, że jesteśmy „dziećmi Bożymi”, lecz z tego, że jesteśmy „potomstwem Abrahama”.

- Jeśli ktoś jest już dzieckiem bożym, czy istotne jest dla niego, że jest potomkiem Abrahama?

Paweł nie neguje pierwszeństwa godności dzieci Bożych nad godnością bycia potomkiem Abrahama, ma jednak mocne powody, by podkreślać, że wszyscy ochrzczeni wierzący są potomstwem Abrahama.

Chce w ten sposób dokończyć wątek, który zapoczątkował w wersecie 7 tego rozdziału, gdzie, przypominawszy adresatom o wierze Abrahama, pisał, że „**[ludzie] wiary są dziećmi Abrahama**” (PWJ).

Zauważyliśmy wówczas, że to jego niespodziewane twierdzenie nie zostało w dostateczny sposób uzasadnione, ponieważ zaraz je porzucił i przeszedł do innych kwestii.

Później apostoł poruszył po raz kolejny temat potomstwa Abrahama.

Zwracając uwagę na to, że Księga Rodzaju mówi o jednym potomku (dosłownie „nasieniu”), Paweł doprecyzowuje, że słowo to odnosi się do Chrystusa (Ga 3,16).

Ta uwaga wydaje się niespójna z wcześniejszym werselem 7 mówiącym o „dzieciach Abrahama” w liczbie mnogiej. Jak zatem pogodzić twierdzenia w wersety 7 i 16?

Wskazówką do tego jest właśnie komentowany werseł.

Potomstwo Abrahama jest jedną osobą i zarazem jest bardzo liczne.

- ❖ Jest jedną osobą w tym sensie, że potomstwem – Potomkiem – jest sam Chrystus.
- ❖ Jest ono jednak równocześnie liczne, ponieważ obejmuje wszystkich, którzy są „w Chrystusie”.

Niezliczone potomstwo Abrahama pozostaje jednym, ponieważ wszyscy ochrzczeni są „**kimś jednym w Chrystusie Jezusie**” (w.28).

W ten sposób Paweł zamknął dowód twierdzenia z wersełu 7, że „**ci, którzy polegają na wierze, są synami Abrahama**”.

Nie są dziećmi patriarchy wyłącznie na zasadzie synostwa rozumianego metaforycznie, opartego na naśladowaniu lub na podobnej mu perspektywie duchowej.

Takie metaforyczne synostwo nie wystarczyłoby do tego, aby spełnić obietnicę z Księgi Rodzaju wymagającą związku fizycznego między Abrahamem a jego potomstwem: „**po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził**” (Rdz 15,4).

Każdy, kto wierzy w Chrystusa, pozostaje tym samym w fizycznej relacji do Abrahama, ponieważ przez chrzest jest prawdziwie włączony w Chrystusa, fizycznego potomka Abrahama.

Wierzący są włączeni w Chrystusa nie przez zwykłe przyjęcie komunikowanego im orędzia, do którego przyłgnęli umysłem, lecz przez złączenie z życiem Jego ciała.

Chrystus działa w swoim zmartwychwstałym ciele i przez swoje zmartwychwstałe ciało – ciało pochodzące od Abrahama – by zgromadzić w sobie wszystkich wierzących.

Jezus działa przez chrzest, by wszystkich wierzących włączyć, zarówno duchowo, jak i fizycznie, w to samo ciało, które umarło, a potem chwalebnie powstało z martwych.

Galaci chcieli mieć pewność, że pozostają w relacji z Abrahamem, gdyż w ten sposób mieli gwarancję, że i do nich skierowane są obietnice złożone przez Boga Abrahamowi i że tym samym mają udział w jego dziedzictwie.

Judaizanci twierdzili, że aby tak było, konieczne jest poddanie się obrzezaniu, na co wskazuje Księga Rodzaju (17,9-14).

Paweł dowodzi ostatecznie i ponad wszelką wątpliwość, że wiara w Chrystusa dopełniona przez chrzest zapewnia wierzącym najściślejsze możliwe więzi z Abrahamem, więzi mocniejsze niż cokolwiek, co można by uzyskać przez obrzezanie.

Przez wiarę i chrzest wierzący pozostają złączeni z Chrystusem, a ponieważ Chrystus jest tym szczególnym Potomkiem, którego dotyczy obietnica, wszyscy chrześcijanie są potomstwem Abrahama, „dziedzicami zgodnie z obietnicą”.

Tym samym Paweł domknął swoją argumentację.

Czasami dochodziły w niej do głosu emocje i trudno było za nią podążać, ale jest przekonująca i nie do odparcia.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Ga 3, 27-28)

Równość w Chrystusie.

Pawłowa deklaracja, że „nie istnieje mężczyzna i kobieta” (3,28), cytowana jest często jako podstawa chrześcijańskiego feminizmu, i bardzo słusznie.

Paweł twierdzi, że na najgłębszym poziomie naszej chrześcijańskiej tożsamości, na poziomie naszego zjednoczenia z Chrystusem i usprawiedliwienia nie ma różnicowania płci.

Jego twierdzenie stanowi solidne biblijne świadectwo tego, że kobieta i mężczyzna mają równą godność w Chrystusie.

Niektóre feministki chcą iść dalej i powołują się na słowa Pawła w dyskusji o kapłaństwie służebnym.

Mówią, że skoro „nie istnieje mężczyzna i kobieta” w Chrystusie, powinna być możliwa ordynacja kobiet. Czy to zasadny argument?

Odpowiedź zależy od tego, czy kapłaństwo służebne jest ulokowane na poziomie, na którym, jak mówi nam Paweł, nie istnieje rozróżnienie na mężczyznę i kobietę.

Nie ulega wątpliwości, że taki brak rozróżnienia na mężczyznę i kobietę w Chrystusie nie stosuje się do każdego aspektu ludzkiej egzystencji i życia chrześcijańskiego.

W przeciwnym razie trzeba by powiedzieć, że chrześcijanin i chrześcijanka nie mogą zawrzeć małżeństwa, skoro w Chrystusie „nie istnieje mężczyzna ani kobieta”.

Kontekst wypowiedzi Pawła wskazuje wyraźnie, że odrzuca on takie rozróżnienie w odniesieniu do najbardziej fundamentalnego aspektu życia chrześcijańskiego, a mianowicie w odniesieniu do usprawiedliwienia przez wiarę i włączenia w mistyczne Ciało Chrystusa przez chrzest.

Na tym poziomie istnieje całkowita jedność i równość wszystkich wierzących.

Nie wynika z tego jednak, że różnice między nimi znikają w innych aspektach życia chrześcijańskiego.

Paweł podkreśla na przykład, że musimy uszanować różnice dotyczące charyzmatów: „**Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne [członki]**” (1 Kor 12,14) pełniące różne funkcje (1 Kor 12,15-17).

Jeśli zatem pytamy, gdzie wpisuje się kapłaństwo służebne, znajdziemy odpowiedź w tym samym rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian.

Paweł umieszcza władzę i służbę w Kościele nie na poziomie fundamentalnej jedności chrześcijan, lecz na poziomie koniecznej różnorodności członków: „**Lecz Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki, rozmieszczając każdy z nich w ciele**” (1 Kor 12,18).

Trochę później Paweł stawia retoryczne pytania: „**Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują?**” (1 Kor 12,29).

Wynika zatem z tego jasno, że kapłaństwo służebne nie należy do kategorii tych elementów życia Kościoła, co do których Paweł odrzuca wszelkie rozróżnienia.

Z tego zaś płynie wniosek, że twierdzenie, jakoby werset 28 tego rozdziału Listu do Galatów domagał się udzielania święceń kapłańskich także kobietom, nie ma mocy.

Równocześnie trzeba podkreślić, że werset ten stanowi solidną podstawę dla uczestnictwa wszystkich wierzących – kobiet, mężczyzn, świeckich i duchownych – w najważniejszym aspekcie kapłaństwa chrześcijańskiego, a mianowicie w ofiarowywaniu z miłości swojego życia przez Chrystusa Bogu i przemienianiu tej ofiary przez działanie Ducha Świętego.

Ta „duchowa służba”, ta liturgia życia, to podstawowy aspekt życia chrześcijańskiego i bezpośredni rezultat tego, że dostąpiliśmy usprawiedliwienia przez wiarę (Rz 12,1-2 BPO).